Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 97. Kraków, niedziela dnia 25 lutego 1906 r. Rok XIV.

Od ADMINISTRACYI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymują początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor.

Reforma wyborcza.

I.

Reforma wyborcza przedłożona przez rząd, jest niewątpliwie śmiałym i rozumnym krokiem na drodze rozwoju naszych parlamentarnych urządzeń. Czy w obecnym parlamencie znajdzie potrzebną większość, nie wiemy, ale to pewna, że nawet odrzucenie projektu rządowego przez izbę poselską, nie jest jego pogrzebaniem. Powszechne głosowanie jako czynnik politycznej sprawiedliwości, jako instytucja zgodna z duchem i potrzebami czasu, przyjść musi w tej lub w innej formie, — a wszyscy zwolennicy konserwowania mandatów kurjalnych, muszą się pogodzić z tym kategorycznym imperatywem naszej epoki...

Wartość zasadniczej opozycji przeciwko reformie, zmierzyć można najlepiej zachowaniem się Wszechniemców. Podczas mowy prezesa gabinetu, stanowiącej wyjaśniający komentarz do przedłożenia rządowego, oni jedni w całej izbie wydawali okrzyki pełne bezsilnej wściekłości, i od razu zamanifestowali się jako nieprzejednani wrogowie ustawy, która tej bandzie oszustów i spekulantów odbiera możność dalszego istnienia. Rzeczywiście przy powszechnem głosowaniu, indywidua tego rodzaju co Schönerer, Wolf i inni „politycy" tego kierunku znikną odrazu z widowni politycznej, na którą się wydostali tylko dzięki znieprawieniu moralnemu pewnej części niemieckiego mieszczaństwa. Zdrowy instynkt ludowy, odtrąci ich prędko, jako niebezpiecznych szkodników życia publicznego. Ten sam los spotkać musi wszystkich warchołów, demagogów, burzycieli porządku społecznego, polujących na nierozum i złe instynkta ludzkie. I ten oczyszczający wpływ powszechnego głosowania, stanowi nie najmniejszą jego zaletę...

Ale ogólną charakterystykę reformy, — odłożyć należy na później. Wartość jej bez pośrednią musimy ocenić z krajowego i polskiego punktu widzenia, i tu otwiera się pole do krytyki, i do wskazania tych zmian i poprawek, których delegacja nasza zażądać powinna.

Znosząc kurje, zatrzymał jednak rząd podział na okręgi miejskie i wiejskie. Galicja ma otrzymać 18 miejskich mandatów, które jednak nie wszystkie przejdą w ręce polskie.

Z tych 18 mandatów co najmniej 5 przypadnie żydom; a mianowicie: 1 z Krakowa (Stradom i Kazimierz), 1 ze Lwowa (Krakowskie) i po jednym z okręgów Tarnopol-Brzeżany, Kołomyja-Buczacz i Brody-Złoczów Niepewnym jest mandat z Bochni-Wieliczki-Podgórza, ze względu na duży procent żydowskiej ludności w ostatniem z tych miast. Choćby nawet żydowscy posłowie wstąpili do przyszłego Koła P., co nie jest bynajmniej pewnem, i czego zresztą zbyt gorąco nie pragniemy, reprezentacja polskiej miejskiej ludności będzie znacznie słabsza niż obecnie.

Podział okręgów miejskich ma jednak tę dobrą stronę, że oddając na łup żydów kilka miast, tem samem ogranicza znacznie ich wpływ po za tym obrębem, i przecina możność tych przykrych kompromisów, które stanowią smutną cechę naszego życia publicznego z lat ostatnich. W Krakowie np. żydzi otrzymają wprawdzie bez konkurencji jeden obwód, — ale w innych tracą wszelkie znaczenie, i tam już tylko polskie stronnictwa zetrą się pomiędzy sobą nie potrzebując ubiegać się o łaski kahalników lub radykalistów żydowskich. W ten sposób atmosfera wyborcza się oczyści, i rezultat wyborów odpowie daleko lepiej prawdziwemu nastrojowi większości wyborców.

W żydowskich okręgach zetrą się trzy kierunki nurtujące obecnie wśród żydów: Syonizm, socjalizm i ortodoksja. Za którem hasłem pójdą żydzi przewidzieć trudno, — z wielu znamiennych objawów wnosić można, że piękne dni aliansu żydowsko - socjalistycznego minęły, — i że socjaliści chrześcijańscy, — którzy by chcieli ubiegać się o mandat w okręgach żydowskich doznają dotkliwego rozczarowania. Wątpić np. można, czy pan Daszyński znajdzie w ogóle w Krakowie, a nawet w Galicji mandat poselski. Żydzi uważali go dotychczas za pioniera swoich myśli, skoro jednak będą mieli absolutną pewność że przeprowadzą kandydatów czysto żydowskich, przekreślą odrazu dług wdzięczności zaciągnięty wobec przywódcy galicyjskiego socjalizmu...

Co do zmian, które należy wprowadzić do okręgów miejskich, — w pierwszym rzędzie stawiamy: powiększenie liczby mandatów Krakowa i Lwowa przynajmniej o dwa nadanie miastom Biała—Nowy Sącz—Wadowice, przynajmniej dwóch posłów, lub rozdział tych miast na dwa samoistne okręgi, — to samo co do okręgu Stryj—Sambor—Drohobycz—Gródek, który jest za wielki i zupełnie sztucznie zestawiony, tudzież co do okręgu Jarosław—Rzeszów—.

Tych 5 czy 6 mandatów dostałyby się niezawodnie w polskie ręce, i pomnożyłyby zastęp narodowych posłów.

Co do gmin wiejskich, projekt przyznaje zachodniej Galicji w 16 okręgach 32 mandaty, — wschodniej, w 19 okręgach, — 38.

Narodowe niebezpieczeństwo jest tam groźniejsze niż w miastach. Tę sprawę omówimy w następnym artykule.

Wniesienie reformy wyborczej

Wiedeń 23 lutego.

(Mm). Dzień 23 lutego 1906 roku należy już do historji, w każdym razie do historji austrjackiej.

Zdawano sobie z tego sprawę i wśród posłów i wśród publiczności. Zainteresowanie posiedzeniem dzisiejszem było olbrzymie. Już wczesnym rankiem publiczność napływała do parlamentu, ażeby w ten lub ów sposób szturmować do posłów i urzędników kancelarji po bilety wstępu. Na godzinę przed otwarciem obrad galerje były przepełnione. W pierwszym rzędzie damy w jasnych, lekkich, eleganckich bluzach. W drugim i trzecim rzędzie oficerowie, przedstawiciele biurokracji, zawodów wyzwolonych, świata finansowego i artystycznego. Na drugiej galerji mnóstwo studentów i robotników. Rzadko galerje bywają tak pełne, jak na dzisiejszem posiedzeniu.

Taksamo i posłowie przybyli wcześnie. Zazwyczaj zjawiają się po jedenastej. Często koło wpół do dwunastej, hr Vetter albo jeden z jego zastępców nie mogą się doliczyć setki posłów na sali, ustawą przepisanej ilości do rozpoczęcia prawomocnego posiedzenia. Kwestorzy, wybrani z posłów, muszą wówczas biegać po korytarzu i po bufecie, by wyciągać opieszałych, nie obowiązkowych na [illegible] pół głodnych i wpół zaspałych kolegów do [illegible] Liczenie owej setki wymagalnej do komp[illegible] odbywa się wówczas z paruminutowemi przerwami. Często nawet pół tuzina do setki jeszcze brakuje, gdy prezydjum otwiera uroczyście posiedzenie. W czasach spokojnych w epoce ogólnej zgody posłowie patrzą przez palce na owo parlamentarne „corriger la fortune"...

Dzisiaj nie było potrzeba ani kwestorów, którzy wyciągaliby kolegów z bufetu, ani małych omyłek prezydenta. Stawili się do apelu wszyscy posłowie: nawet świeżo żonaci, jak sympatyczny dr. Henryk Wielowiejski, lub cierpiący jak bojownik o sprawy polskie na Śląsku, jak dr. Jan Michejda. Izba była pełną. Szumiało w niej niby w ulu. Rozprawiano, wypytywano się, czekano.

Biuro Izby poselskiej pozwoliło sobie na efekt dekoracyjny: posłowie nie znaleźli na pulpitach przedłożenia rządowego, a raczej przedłożeń rządowych w sprawie reformy wyborczej i reformy regulaminu. Pierwszeństwo zostawiono prezesowi gabinetu...

Hr. Vetter jak zwykle silnie zdenerwowany w chwilach politycznie ważnych (dziwny brak zimnej krwi w rotmistrzu rezerwowym i niedoszłym lekarzu) nie czekał dzisiaj cały kwadrans z otwarciem posiedzenia. Sfelgował dziesięć minut i chwyciwszy za dzwonek wygłosił sakramentalne:

Otwieram posiedzenie.

Formalności wstępne załatwiono galopem. Posłowie spłynęli do półkola przed ławę ministerjalną. Przewodniczący udzielił głosu prezesowi gabinetu. Wąs siwy, podkręcony w górę, twarz chuda, nos ostro zarysowany, czarna przepaska na oku nadawały dzisiaj bar. Gautschowi znamię weterana wojskowego, plejzerowanego w ostrych i krwawych przeprawach.

I dzisiaj przeprawa była wprawdzie nie krwawa, lecz bardzo a bardzo ostrą. Nie wnika-

my tutaj ani w treść oraz doniosłość polityczną wywodów bar. Gautscha, ani w znaczenie polityczne przypuszczanych do niego ataków. Malujemy tylko fizyognomję sali, przebieg zewnętrzny posiedzenia, efekt dramatyczny, jaki się roztoczył przed oczyma publiczności, śledzącej z obu galerji wypadki w Izbie.

Baron Gautsch zatrzymywał się chwilami, gdy wszechniemcy tubalnymi głosami zapanowali nad całą salą, potem znowu czytał podkreślając ważniejsze ustępy energicznym ruchem ręki. Wszechniemcy inscenizowali atak według wszelkich zasad sztuki teatralnej: rozstawili się na różnych punktach sali: odzywali się raz pojedyńczo, to znowu wyli i ryczeli chórem. Chwilami mogło się zdawać, iż kilkuset ludzi atakuje mówcę...

Woźni po ławkach rozkładali wielkie koperty podłużne. W każdej kopercie mieściły się cztery przedłożenia i zeszyt obliczeń statystycznych.

Prezes ministrów mówił okrągłe trzy kwadranse, zaczął dziesięć minut po jedenastej, skończył pięć minut przed dwunastą. Wnet potem posiedzenie zamknięto.

Hapon i Witte.

Tajemnicza postać popa Hapona, który w dniu 22 stycznia r. z. prowadził robotników pod pałac carski doczekała się wreszcie należytego oświetlenia. Telegramy doniosły już o rewelacjach jednego z członków zarządu robotniczych organizacyi haponowskich, Pietrowa, który w „Rusi" zarzuca Haponowi iż zdefraudował do współki z swym „mężem zaufania" Matiuszenskim 23.000 rb., pobrane od... Wittego.

Rewelacje te nietylko więc wyświetlają osobistość Hapona, ale i wyjaśniają stosunek tego „rewolucjonisty" i założonych przez niego organizacji robotniczych do szefa rządu rosyjskiego. Jak wiadomo Hapon po rzezi w dniu 22 stycznia roku zeszłego opuścił Petersburg i w pismach rewolucyjnych ogłosił cały szereg płomiennych odezw przeciw carowi-mordercy, wzywając naród do zbrojnej walki.

Po ogłoszeniu ukazu październikowego Hapon powrócił „potajemnie" do Petersburga i pomimo tak nieprzejednanego stanowiska porozumiewał się z Wittem, który nawet oświadczył wówczas jednemu z korespondentów, że tylko on wie o adresie Hapona, ukrywającego się przed policją, poszukującą go jako niebezpiecznego rewolucjonistę. Ten niewytłomaczony stosunek pomiędzy „niebezpiecznym rewolucjonistą" a szefem rządu znalazł nieoczekiwane wyjaśnienie w rewelacjach Pietrowa.

Opowiada on w swym liście, że wkrótce po ogłoszeniu ukazu październikowego Hapon na posiedzeniu centralnego komitetu oświadczył, że „dla dobra sprawy musi umrzeć" i ofiarował 1000 rubli własnych pieniędzy na rzecz stowarzyszeń robotniczych, wzywając towarzyszów, „aby nie kłopotali się o pieniądze, gdyż braku ich nie doznają". Niedługo też potem Matiuszenski złożył w dwóch ratach 6000 rb. pochodzące jakoby od pewnego kupca „który sympatyzuje z ruchem wolnościowym, lecz chce pozostać w ukryciu".

Jak się następnie okazało, owym tajemniczym kupcem był... sam Witte we własnej osobie, który jednak dał nie sześć, lecz 30.000 rb. Sumę tę podjął u ministra handlu Timiriazjewa Matiuszeński.

Pietrow, jak twierdzi w swym liście, o stosunkach Hapona z Wittem, nic nie wiedział, jak również i ogół robotników. Wtajemniczeni jednak byli w tę sprawę prezes komitetu Warnaszew i sekretarz Kuzin, który w końcu stycznia rb. zdziwionemu Pietrowowi wręcz powiedział:

— Jesteśmy okradzeni. Gdy Warnaszew pojechał do Timiriazjewa po odbiór pieniędzy ofiarowanych przez Wittego, dowiedział się, iż całą sumę 30.000 rb. podniósł już Matiuszeński. A ponieważ ten ostatni dał nam 6000 rb., a Hapon 1000, więc ukradli 23.000 rb.

Matuszeński znikł bez śladu, Pietrowowi udało się jednak odszukać Hapona, który klepiąc go po ramieniu powiedział mu:

— A to niegodziwiec Matiuszeński. Odszukaj go, to dostaniesz 5000 rb.

Taka jest treść rewelacji Pietrewa w dzienniku petersburskim. Wyjaśniają one ogłoszoną niedawno w pismach wiadomość, że Hapon uciekł z Petersburga, ścigany bynajmniej nie przez władze, lecz przez — robotników.

Co do Wittego, to ogłosił on wprawdzie „urzędowe zaprzeczenie", iż żadnych stosunków z Haponem nie miał, lecz trudno żądać, aby szef rządu otwarcie się do tego przyznawał. Wynurzenia zaś Piotrowa, wskazującego po nazwisku ludzi, którzy zglaszali się po pieniądze do ministra Timiriazjewa, noszą wszelkie cechy wiary godności.

Ciekawa rzecz, czy Hapon, który, jak donosi dzisiejszy telegram, przebywa podobno w Paryżu, jako rosyjski „półurzędowy ajent finansowy" odezwie się na te publiczne oskarżenia zechce coś powiedzieć o tych 23.000 rb. i o stosunkach swych z szefem rządu rosyjskiego.

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego.

Na usługach Prus.

W Rosji, gdzie panuje dynastja czysto niemiecka, a w biurokracji zajmują tak wybitne miejsce Niemcy, wpływy pruskie obejmują coraz szersze kręgi. Jak twierdzi w osobnym artykule *Ruś* półurzędowa „Rosyjska ajencja telegraficzna" gorliwie pracuje „pour le roi de Prusse" i powinna raczej nazywać się ajencją niemiecką.

„Berliński korespondent „Rosyjskiej ajencji", — pisze pomieniony dziennik — zajęty jest systematycznem zaprzeczaniem wszystkich niewygodnych dla rządu niemieckiego wiadomości i kolportowaniem urzędowych kłamstw berlińskich", obliczonych na łatwowierność czytelników rosyjskich." Ta germanofilska akcja rosyjskiej ajencji trwa już od dość dawna i wystąpiła teraz z całą jaskrawością wobec konferencji marokańskiej. Tak np. Ajencja rozesłała w tych dniach następujący telegram: „Pomiędzy Anglją a Niemcami panują obecnie wyborne stosunki. Anglja podtrzymuje (!) w Algesiras żądania Niemiec w sprawie policji. Przyjaźń pomiędzy cesarzem niemieckim, a królem angielskim ma bardziej serdeczny(!) charakter, niż kiedykolwiek".

W tym duchu wbrew oczywistym faktom są redagowane wszystkie wogóle telegramy rosyjskiej Ajencji z Berlina, która istotnie spełnia gorliwie usługi pruskiego gadzinowca.

Adwokaci petersburscy o gwałtach rządu.

Na ostatniem posiedzeniu adwokatów okręgu petersburskiej Izby sądowej omawiano nadużycia władzy organów rządowych i powzięto następujące rezolucje:

Promyk słońca.

77) Ciąg dalszy.

— Czy potrafię być pani dosyć wdzięczną? — szepnęła, całując ręce lady Rayghton, z oczu której płynęły łez strumienie. Mój Boże! czym zasłużyła na taką troskliwość?

— Janino dziecko moje! Bóg miłosierny wysłuchał moich modłów!

— Mylady najniezawodniej dostanie znowu swojego ataku, jeżeli dłużej tu zabawi — odezwała się Floyd, gniewnie potrząsając głową.

— Nie, radość nie może szkodzić nikomu... mianowicie taka radość. A przytem wiesz przecie sama, że od niejakiego czasu mam się znacznie lepiej.

Następnego rana Janina, nie czując się jeszcze na siłach do zwykłych swych dalekich przechadzek, pozostała w towarzystwie lady Raughton. Przeszły razem niewielką przestrzeń z domu do najbliższej ławeczki na promenadzie, z zamiarem spędzenia tam kilku godzin, ale znalazłszy upał zbyt silnym, wróciły wkrótce do domu i usiadły na chłodnym, dobrze ocienionym balkonie, który do salonu przytykał.

Każda z nich rada była wypocząć po przechadzce na skwerze, Janina bowiem, pomimo, że nalegała, aby lada wsparła się, jak zwykle na jej ramieniu, czuła się jednak wycieńczoną.

Obie teraz siedziały w milczeniu: Janina na małym stołeczku u nóg lady, z głową na kolanach tej ostatniej, a z oczyma zwróconymi na drgające w promieniach słonecznych fale morskie, które tak niedawno groziły jej jeszcze śmiercią. Z wnętrza domu nie mogły one być widziane w tym zakątku.

— Mówię ci, koniecznie ostrzedz ją należy — twierdziła pokojówka.

— Łatwiej to powiedzieć niż zrobić — odparła Floyd.

— Co do mnie, to wiem tylko, że to hańba patrzeć na podobne rzeczy i nie starać się im zapobiedz. Alež oni wyraźnie romansują wobec całego świata!... Wioślarz, który odniósł jej szal, nie chciał mi uwierzyć, gdym mu powiedziała, że on żonaty. „A kimże w takim razie jest młoda ta lady?" — zapytał z bardzo dwuznacznem spojrzeniem. — „To dama do towarzystwa naszej pani" — odpowiedziałam. — „Prędzej chybać samego pana — ciągnął dalej. — Od pierwszej chwili, jakieśmy na nich spojrzeli, cała nasza gromadka powiedziała odrazu, że to kochankowie". Zuchwalec dodał jeszcze, że musi zażądać od swej żony, aby i jemu przybrała podobną towarzyszkę.

Janina zerwała się, krew uderzyła jej do głowy i zalała twarz całą, aż do białka oczów. Czyż w tem znaleść miała klucz do wytłomaczenia sobie półsłówek sir Artura, które niekiedy wydawały się jej zagadkowemi? Czyż mógłby on być tyle podłym — on... mąż lady Raughton — aby się odważył na podobne choćby myśli?

Na razie nie śmiała nawet spojrzeć w stronę znieważonej małżonki, której ręka sztywniała i ziębła w jej dłoni.

— Od samego już do nas przybycia zalecał się do niej ciągle — mówiła dalej Floyd. — Wszyscyśmy tu w domu widzieli wyraźnie. Bądź pewną że byle tylko nasza pani umarła, za jakie pół roku miss Bell zostanie lady Raughton.

Pełne grozy przerażenie wypiętnowało się na obliczu starszej kobiety, a szeroko rozwarte wpatrzone w przestrzeń jej oczy były szklane i nieruchome.

Zraniona do głębi serca, iż lady Raughton mogła choć na chwilę o niej zwątpić, Janina usunęła rękę i cofnęła się wstecz. Cios ten był dla niej cięższym do zniesienia, niż wszystko inne co dotychczas przechodziła. Stała chwilkę, spoglądając na tę śmiertelnie bladą, nieruchomą twarz, na te oczy pełne grozy i tak dziwnie patrzące — a boleść, zdumienie i oburzenie walczyły kolejno w jej sercu. Nakoniec padła przed nią na kolana.

— Lady Rayghton!... — zawołała — czyż podobna, żebyś mnie miała za tak nikczemną? Ja ciebie kocham... kocham gorąco... i czuję, że oddałabym za to życie, abyś mogła w niewinność mą uwierzyć. Jedno tylko słówko!... Najukochańsza lady Raughton, jedno czulsze spojrzenie, któreby mi dowiodło, iż nie masz mnie za nikczemną istotę!

Lecz ani słowo, ani spojrzenie nie skierowało się w jej stronę. Tenże sam wyraz bolesnej grozy pozostał na nieruchomem obliczu lady Rayghton. Janina zwolna podniosła się z klęczek i dodała cichym, złamanym głosem:

— Niechże więc i tak będzie!... Jedno mi teraz tylko pozostaje... wewnętrzne przekonanie, żem czysta.... żem myślą nawet nie zgrzeszyła przeciw tobie. Nigdy nie zapomnę twej dobroci dla mnie i nie przestanę cię kochać... Nikt inny nie zajmie już twego miejsca w mojem sercu!

Potem, zwróciwszy ku niej ostatnie błagalne wejrzenie, Janina odeszła.

Zadzwoniła, wzywając pomocy dla lady Rayghton; sługi bowiem, na odgłos pierwszego słowa Janiny, pouciekały z pokoju.

Ukazała się garderobiana, z nawpół nadąsaną, chmurną miną.

— Floyd, lady Rayghton słyszała, coście tu przed chwilą mówiły i jest teraz słabą — rzekła Janina.

— Przykro mi, że tak bez przygotowania usłyszała to wszystko — śmiało odpowiedziała Floyd, która z cierpienia swej pani wywróżyła sobie niełaskę faworytki. — Ale rzeczywiście hańba to prawdziwa. Żadna uczciwa dziewczyna, kochająca swoją panią, nie mogłaby pozostać obojętną, patrząc na jej krzywdę.

Janina spokojnym wzrokiem spoglądała na swoją oskarżycielkę. Cóż-bo ją teraz mogło obchodzić podejrzenie Floydy, lub czyjekolwiekbądź inne? A przytem, jeżeli ta dziewczyna ją obwiniała, to miała za sobą słuszność pozorną.

— Nie potępiam cię, Floyd; cieszę się, owszem, że kochasz swoją panią, bo ona miłości bardzo potrzebuje. Bądź zawsze dobrą dla niej!

Janina wyminęła oniemiałą ze zdumienia dziewczynę i zeszła ze schodów na ulicę. O kilka kroków znajdowała się tam stacja dorożek: zamówiła jedną z nich, aby ją odwiozła na dworzec kolei żelaznej, a potem wróciła do swego pokoju i zapakowała pośpiesznie małą swą garderobę, nie zabierając nic z kosztownych darów, któremi ją tutaj tak hojnie obsypywano, prócz medaljonu z miniaturą lady Rayghton. Narzuciwszy na siebie starą swą czarną sukienkę, kapelusz i płaszczyk, zeszła na dół i zawołała człowieka, aby zniósł jej tłómoczek. Cała służba zbiegła się na ratunek do pokoju lady Rayghton: sir Artura nie było w domu; Janina więc bez słowa pożegnania, niepostrzeżona i nieżałowana przez nikogo, Broadstairs opuściła.

(C. d. n.)

1) Rozstrzeliwanie i inne sposoby pozbawiania życia, stosowane obecnie przez sądy wojenne i tak zwane „karne ekspedycje“ nie może uchodzić za wymierzanie kary winnym, lecz jest przestępstwem popełnianem przez organa rządowe.“

2) „Ogólne zebranie adwokatów przysięgłych wkłada na specjalnie wybraną komisję obowiązek zbierania materjałów o zbrodniach i morderstwach, jakich dopuszcza się obecnie rząd, celem przedstawienia tych faktów na sąd wybranych przedstawicieli narodu“.

W myśl tej uchwały na posiedzeniu wybrano komisję, w skład której weszło kilkunastu wybitnych przedstawicieli adwokatury, a w ich liczbie adw. Turczaninow, znany obrońca w procesie krożańskim.

Stronnictwo katolickie na Litwie.

Z Wilna donoszą: W klubie kolejowym od było się zgromadzenie organizacyjne stronnictwa katolickiego, które powstało z inicjatywy ks. biskupa Roppa. Przybyło 800 osób różnych stanów ze wszystkich stron kraju. Przyjęto program, opracowany przez barona Roppa. Do kom. wybrano 10 obyw., kapłanów, robotników i włościan. Organami partji są: „Nowiny wileńskie“, „Przyjaciel ludu“ i „Towarzysz pracy“. We wszystkich miastach kraju północno-zachodniego i Białorusi powstają podobne komitety.

Z ruchu rewolucyjnego.

W sprawozdaniu o objawach rewolucyjnych „Prawit. Wiestnik“ donosi: W d. 10-ym lutego w Kijowie w porze wieczornej czterech ludzi zamaskowanych, z rewolwerami w ręku, przyszło do „artelszczyka“ kolei południowo zachodnich i, grożąc mu śmiercią, zażądało od niego pieniędzy, których było 8.000 rb. Zabrawszy pieniądze, pozostawili pokwitowanie w imieniu organizacji bojowej miejscowego komitetu stronnictwa socjalno-rewolucyjnego, które zaświadcza, że pieniądze te skonfiskowano na cele rewolucyjne.

Tegoż dnia w Wilnie aresztowano czterech młodych żydów, którzy pilnie śledzili gubernatora w czasie jego przejazdu po mieście, a przy byłego w tymże dniu z Petersburga. Znaleziono przy nich cynkową bombę, wagi około ośmiu funtów, flakon z kwasem siarczanym i trzy nabite rewolwery. W d. 11ym lutego w Petersburgu przy rewizji w jednem z mieszkań prywatnych znaleziono kilka flaszek z truciznami, a w ich liczbie około funtu sinku potasu, dwanaście rurek szklanych, przyrządy drukarskie i gotowych do druku 2.200 wezwań do anarchistów zespolonych. Dnia 12 lutego wieczorem w Wilnie do lokalu kółka familijnego staroobrzędkowców, gdzie odbywało się zebranie stronników legalnego porządku, podeszło sześć osób podejrzanych, a zauważywszy, że policja ich śledzi, zaczęły śpiesznie odchodzić, jedna wszakże z tych osób pośliznęła się, a bomba, którą niesiono u krytą, pękła i wyrządziła ciężkie rany wszystkim osobom, a dwom przechodniom lekkie rany. Tegoż dnia w Berdyczowie aresztowano na stacji ucznia gimnazjum czerkawskiego, u którego w koszyku ręcznym znaleziono cztery bomby. D. 16 lutego w Petersburgu przy rewizji w jednem z mieszkań znaleziono 6 pocisków wybuchowych.

Socjalistyczne małżeństwo przyszłości.

Chcąc określić jakie stanowisko wobec kobiety i jej zadania w społeczeństwie socjalistycznem zajmuje teorja socjalistów, należałoby się zastanowić nad tem, co też uczeni socjalistyczni lub przywódcy powiadają o małżeństwie. Z zadania, jakie oni tam kobiecie wyznaczają, prędzej będzie można wyrobić sobie opinię, o tem, czy rzeczywiście słusznem jest ich szumnie głoszone hasło; że dopiero socjalizm naprawdę podniesie i uszlachetni kobietę i da jej stanowisko człowieka w społeczeństwie. Postaram się więc na podstawie zapatrywań zawartych w tych cennych dokumentach przedstawić jak ma wyglądać i na czem opierać małżeństwo przyszłości.

I.

Ma się rozumieć, że podstawą kojarzenia się związków jest przedewszystkiem zupełnie inna moralność aniżeli ta, nędzna, burżuazyjna, dzisiejsza. A więc najpierw głoszą socjaliści, że moralność jest kwestją czysto indywidualną; przepisy i prawa etyki są niezależne od religij, nie mają nic wspólnego z wolną wolą człowieka, a wobec braku jakiegokolwiek przyszłego życia ma jedynie cele doczesne na oku. „Wszystkie obecnie istniejące *systemy etyczne są nie dość doskonałe*, nie odpowiadają bowiem zupełnie postępowi wiedzy. *Etyka i moralność socjalistów musi być szlachetniejszą, a przedewszystkiem czynniejszą, aniżeli głoszona przez jakąkolwiek z istniejących religij.*“ (Donai „Przeciw wierze w Boga i biblję“ str. 31.) Ale socjaliści niestety nie stoją w zgodzie z zasadą tego uszlachetnienia moralności. Przykład wystarczy: Liebknecht mówiąc o komunie paryskiej na zjeździe partyjnym w Halle: „kiedy w roku 1871 ogłosiliśmy *solidarność* z komuną i powiedzieli, *że komuniści to nie zbóje, nie zbrodniarze, ale szlachetni ludzie*, którzy dla dobra ludzkości umierają i pracują i t. d.“ — przyznaje tem samem, że właśnie ci komuniści w praktyce uszlachetniali ideały moralne. Jakże jednak pogodzić z tem fakt następujący. 29 kwietnia 1871. pod czas władania komuny w Paryżu zajął komunard Lyar instytut dla sierót Eugeniusza Napoleona. Instytut ten był przeznaczony przedewszystkiem aby wychowywać młode robotnice. Zakonnice wypędzono, zaś około 100 dziewcząt zatrzymano. Co zaś z temi dziewczętami zrobili socjaliści, podają nam akta odnośnych czasów. Po powrocie swoim zastały zakonnice 5 dziewcząt oślepionych, wiele śmiertelnie chorych zaś około 25 dotkniętych zakaźnemi chorobami. Bliższe szczegóły podaje książka członka akademji paryskiej Maxima du Camp, która te czasy na podstawie aktów urzędowych opisuje.

Mimo to jednak walka socjalistów z religją i moralnością katolicką zwie się walką o wyższy stopień etyki. „Podejmujemy rzucony nam zarzut przez klerykałów i uznajemy się za ateistów. Jeśli zaprzeczanie prawdziwości ich religji jest ateizmem,—dobrze,— *my zatem odmawiamy tej religji wszelkiej moralności.* To nietylko sprawa partyjna socjalistów,*jeśli my w imię doskonalszej moralności walczymy przeciw moralności katechizmowej wyznań. Owszem, my występujemy w obronie kultury przeciw tym co ją uciskają.*

Także Bebel poucza, że moralność i religja nic nie ma ze sobą wspólnego: „*Etyka i moralność istnieją także bez religji, przeciwne zdanie mogą mieć tylko głupcy, albo obłudni*“.

Według tej nauki nie istnieje żadne prawo moralne, któreby było ponad człowiekiem tylko przeciwnie człowiek jest panem wszelkich zasad moralnych. „*Według nowego objawienia jest człowiek istotą najwyższą i wieczną, zaś prawo dopiero czemś drugiem czasowem i zmiennem. My nie na to istniejemy, aby służyć prawu, ale przeciwnie prawo ma ten cel aby nam służyć i modyfikować się według naszych potrzeb.* Stare przepisy zwały się wiarą opartą na autorytecie, nowe zaś jako swój tytuł wysuwają rewolucyjną wiedzę“. (Dietzgen „Religja socjalizmu“ str. 3.) Dlatego też zmysłowość jest równie celem człowieka jak i duchowe uszlachetnienie. Pielęgnowanie zmysłowości to także cnota: „W istocie odróżnia się duch starożytny od średniowiecznego dodatnio tem przedewszystkiem, *że uznaje zmysłowość tak samo za przeznaczenie człowieka, jak i jego duchowe uszlachetnienie.*“ (Stern „Religja przyszłości str. 36.)

Wogóle człowiek ze względu na swe pochodzenie jest przedewszystkiem bestją. Dlatego Engels nie dziwi się bynajmniej, jeśli człowiek jak zwierzę postępuje. „Chodzić może jedynie o większy lub mniejszy stopień tej zwierzęcości.“

W nowej moralności jest także miejsce dla nienawiści, którą uznaje się za cnotę. Kautsky występując w jakimś artykule przeciw Bernsteinowi pisze w berlińskim „Vorwärtsu“ z początkiem listopada 1903 r. „Nie potrzebujemy przecież trzymać się tej obłudnej moralności filisterskiej, która w nienawiści widzi coś złego, gorszącego. *Kto nie umie prawdziwie nienawidzieć, jest człowiekiem bez charakteru i słabym.*“

Dotychczas moralność „burżuazji“ uważała prawdomówność za cnotę i zalecała ją nawet wobec wroga. Obecnie i to nie będzie potrzebne. Pismo socjalistyczne „Neue Zeit“ z dn. 3 października 1903 r. stawia takie twierdzenie: „*Jedną z głównych zasad jest prawdomówność wobec towarzyszy, zaś wobec nieprzyjaciół obowiązku tego nigdy nie uznawano.*“ A kiedy na zjeździe socjalistycznym w Hamburgu chciano postawić wniosek, aby publicznie zaprzeczyć, jakoby powyższe zdanie było zasadą socjalizmu, wniosek ten *upadł*.

Ma się rozumieć, że wobec takich przesłanek nie zadziwi nikogo konkluzja jaką dla socjalistycznej moralności stawia pokrewny duchem materjalista Donai („Wider Gottes- und Bibelglauben“): „*Zupełnie niewierzący są lepszymi i moralniejszymi ludźmi niż zwolennicy moralności kościoła. Ich cel moralny jest wyższy, niż cel wszystkich religij.* Chcą sprawiedliwości tu na ziemi i chętniej zgodzą się na wieczne potępienie niżby mieli należeć do tych wybranych, którzy wylegają się w promieniach religji łaski wielkiego świata.“

Określiwszy w ten sposób w krótkich zarysach kilka głównych zasad moralności socjalistycznej przypatrzmy się teraz, jak na podstawie takich prawd socjaliści budują prawa małżeńskie.

W. H.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków. 24 lutego.

Kalendarzyk kościelny. W niedzielę Zapustną Zygfryda i Tarazjusza biskupów wyznawców; w poniedziałek Aleksandra biskupa wyznawcy i Małgorzaty z Kort; we wtorek Słupa Biczowania Pana Jezusa, Juliana i Leandra biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 34, zachód przypada o godzinie 5 minut 13, długość dnia godzin 10 minut 39.

Kalendarz niedzielny. W niedzielę dnia 25 lutego:

Teatr miejski po południu dwa przedstawienia „Betleem polskie“, wieczorem „Poniedziałek karnawałowy“.

W „Eleuterji“ o godzinie 10 rano Odczyt prof. Lutosławskiego o „Marjawitach.“

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w auli I szkoły Realnej) o godzinie 6 popołudniu „O Rafaelu“, wykład dra Feliksa Kopery.

Collegium Novum (sala Kopernika) o godz. 2 popołudniu Zgromadzenie członków galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Sala prób „Harmonii“ (przy ulicy Krowoderskiej) o godzinie 3 i pół po południu Walne Zgromadzenie członków Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia“.

„Gwiazda“ (przy ulicy św. Krzyża) przedstawienie teatralne: „Pożycz mi swej żony“ — i „Słowiczek“.

Chromofotoskop (przy ulicy Florjańskiej) Chiny i Japonja.

Park Krakowski: Koncert muzyki wojskowej i ślizgawka.

Nabożeństwo Passyjne. W ciągu Wielkiego Postu odprawiać się będą w kościołach krakowskich począwszy od środy popielcowej, w następującym porządku: W każdą niedzielę w kościele Bożego Ciała „Droga krzyżowa“ o godz. 2 popołudniu, u OO. Dominikanów, u OO. Reformatów, OO. Bernardynów, OO. Augustjanów, OO. Kapucynów, OO. Karmelitów, u św. Florjana, u św. Mikołaja, u OO. Jezuitów na Wesołej i u ks. ks. Misjonarzy na Kleparzu i na Stradomiu.

W poniedziałki w kościele N. M. P.

We wtorki w kościele św. Anny.

We środy w kościele ks. ks. Pijarów.

We czwartki w kościele św. Piotra.

W piątki w kościele OO. Franciszkanów, u Bożego Ciała, u św. Barbary i u Felicjanek.

W soboty w kościele św. Krzyża.

W każdy piątek w Katedrze na Wawelu o godzinie 8 Wotywa przed P. Jezusem, z wystawieniem gwoździa z Krzyża św. w Kościele OO. Kapucynów Stacje Męki Pańskiej o godzinie 3 po południu.

Dyrektor dr. Wład. Żeleński wyjechał na kilka dni do Lwowa, dokąd zaproszony został w celu osobistego dyrygowania pierwszem wykonaniem nigdzie nie granych jeszcze ustępów z najnowszego dzieła kompozytora — opery „Stara Baśń.“ Wyjątki ze „Starej Baśni“ oraz chóry z „Konrada Wallenroda“ i „Goplany“ wykonane zostaną jutro na 5 koncercie muzyki polskiej, przez orkiestrę 15 pp. i chór akademicki. Ruchliwy lwowski komitet „koncertów polskich“ uprzedził Kraków, wystarawszy się o pozwolenie wykonania najpiękniejszych ustępów symfonicznych z nowego dzieła Nestora muzyków polskich. Szkoda tej, że układy o wystawienie całej opery na scenie teatru lwowskie

go w obecnym sezonie nie doszły do skutku i że publiczność usłyszy tylko wyjątki ze „Starej Baśni“ z estrady koncertowej. Podobno Lutnia krakowska ma zaprodukować na swym koncercie 5 marca w sali starego teatru, te ustępy ze „Starej Baśni“, które jutro usłyszy Lwów.

Z Tow. kolonji wakacyjnych. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 11 Marca o godz. 11 przedpołud. w auli I szkoły realnej (przy ul. Studenckiej l. 12 I p.) Na porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie sekretarza z działalności Wydziału za rok 1905. 4) Dyskusja, 5) Sprawozdanie kasowe, 6) a. wybór 2 członków Wydziału i 3 członków komisyi rewizyjnej na rok 1906, wreszcie wnioski członków. — W razie braku kompletu następne zebranie będzie się mogło od być dopiero po upływie 8 dni.

„O Marjawitach“, nowej sekcie powstałej świeżo w Królestwie Polskiem, będzie mówił jutro w sali „Eleuterji“ prof. dr. Wincenty Lutosławski. Początek pogadanki o godziniej 10, poczem dyskusja.

W sprawie ostatniego posiedzenia „Związku pomocy narodowej“ otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 84 „Głosu Narodu“ umieszczono sprawozdanie z posiedzenia „Związku pomocy narodowej“. Pisze „Głos“, że przy wnioskach i interpelacjach p. Downarowicz na mocy bezpodstawnych pogłosek szerzonych przez socjalistów, zarzucił „Związkowi“, że nie daje pomocy żydom i w myśl swych wywodów postawił wniosek o przysłanie deputacji do socjalistycznej „Samopomocy“ skąd miała wyjść insynuacja, celem wyjaśnienia sprawy. Dla sprostowania tej sprawy muszę zaznaczyć, że wystąpienie moje na zgromadzeniu „Związku pomocy narodowej“, nie odnosiło się do jednostek szkodliwych dla narodu polskiego, ale do tych jednostek, które mają prawo żądać od społeczeństwa polskiego pomocy. Bo tak samo jak i my stają w szeregach i walczą o nasze prawa, bo tak samo, a nieraz i więcej (!) czują to wszystko w głębi serca swego. Dalej muszę zaznaczyć, że „Samopomoc“ o ile mi wiadomo nie jest socjalistyczną. no i ostatecznie czy ta pogłoska szerzona jest przez socjalistów, czy przez syonistów, czy innych ludzi, jest mi zupełnie obojętne. Mnie obchodzi tylko sam fakt, który chciałem, aby był wyjaśniony. Na tej zasadzie, nie mogłem zarzutu czynić Zarządowi. Jestem zdania, że Polak może wyznawać rozmaite religje i nawet nap. luteranin może być lepszym patrjotą polskim, aniżeli katolik.

Downarowicz.

Sprostowanie powyższe, właściwie niczego nie prostuje, — i wyraża tylko prywatne zapatrywania p. Downarowicza, na kwestję dla nas już dawno przesądzoną. Żydzi posiadają własne organizacje i tam powinni się udawać o pomoc, a szukać w żydach polskiego patrjotyzmu, znaczy negować cały szereg jaskrawych i skandalicznych faktów, z ostatniej doby, które wykazały najlepiej jakie uczucia żywią żydzi wobec Polaków...

Co do „Związku“, zarząd jego grzeszył dotychczas nie tyle „szowinizmem“, co bezczynnością; czy wybór ponowny tego samego prezesa polepszy stosunki, nie chcemy już teraz przesądzać...

Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego odbędzie Walne Zgromadzenie jutro dnia 25 bm. o godzinie 3 popołudniu w Krakowie w sali Kopernika Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na zgromadzenie to delegowani zostali: szef sekcyi ministerstwa kolei żelaznych dr. Foritz i z ramienia ministerstwa handlu radca namiestnictwa p. Władysław Józef Fedorowicz.

Odczyty o hygienie. Trzeci wykład dra med. J. Budzińskiej—Tylickiej na temat: „Co zdobyć możemy przez hygienę, czyli naukę zdrowia?“ odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, na dochód Tow. pop. obr. dzieci i opieki nad młodz. im. Pestalozziego w Krakowie.

Wydział Resursy urzędniczej ukonstytuował się na posiedzeniu wczorajszem w następujący sposób: sekretarzem wybrany dr. Stanisław Weiner, zastępcą dr. Antoni Haimann; skarbnikiem Władysław Szymański, zastępcą Feliks Sierhiejewicz; gospodarzami wybrani pp. Tadeusz Łobaczewski, Ignacy Petersch i Wilhelm Winkler. Bibliotekarzami wybrani pp. Karol Bitner, Władysław Arzt i Włodzimierz Olkiszewski. P. Stanisławowi Niklasowi powierzono kierownictwo działu konsumcyjnego, do którego wybrani zostali pp. Edmund Gajewski i Ksawery Uzarski, a z poza Wydziału p. Wiktorja Jaworska. Wybrano nadto komisję zabawową, od czytową, bufetową, lokalową etc.

Z Harmonji. Walne zgromadzenie członków odbędzie się jutro w niedzielę 25 bm. o g. 3 i pół popołudniu w sali własnej przy ulicy Długiej l. 34.

Najbliższy postój „Wystawy Ruchomej“ i wiec przemysłowy urządzone staraniem Ligi Pomocy przemysłowej odbędą się w Leżajsku w dniach 24 i 25 bm. Wiec odbędzie się 24 (sobota) po południu.

Repertoar teatru miejskiego. Wtorek: „Po niedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag) trag. ofic. w 5 akt. O. E. Hartlebena.

Środa: „Wujaszek Wania“. Sztuka w 4-ech aktach A. Czechowa (Ceny zwykłe)

Czwartek: „Pan Jowialski“. Kom. w 4-ech akt. A. hr. Fredry, pierwszy występ nowozaangażowanego p. M. Tarasiewicza.

Sobota: „Przelotne ptaki“ Sztuka w 4-ch akt. M. Donnaja i L. Decares (nowość).

Niedziela o godzinie 3-ej „Grube ryby“ kom w 3-ch aktach M Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). O godz. 7ej „Kordyan“ poemat N. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie. (W auli I Szkoły realnej, o godz. 6)

W sobotę dnia 24 lutego. prof. Uniw. Dr. Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicji“ (wykład II i ostatni).

W niedzielę dnia 25 lutego: Dyrektor Muzeum nar. dr. Feliks Kopera: „O Rafaelu“ (wykład II i ostatni z obrazami świetlnymi).

W poniedziałek dnia 26, we wtorek dnia 27 i w środę dnia 28 lutego: Prof. Władysław Złobicki: „Telegraf bez drutu“ (3 wykłady z demonstracjami).

Na prowincji, w niedzielę dnia 25 lutego.

W Chrzanowie: Prof. dr. Stanisław Turowski: „O Stanisławie Wyspiańskim“ (w sali Sokoła o godzinie 5-tej.)

W Jaśle: Prof. Michał Szydłowski: „Z historji sztuki polskiej“ (w sali Sokoła o godz. 5).

W Mielcu: Prof. dr. Franciszek Bylicki: „O Fryderyku Szopenie“ (w sali kasynowej o godzinie 4-tej.)

W Nowym Sączu: Dyrektor gimn. dr. Stanisław Rzepiński: „Ateny“ na tle wspomnień z podróży (w sali Towarzystwa kasynowego o godzinie 5-tej.

W Nowym Targu: Radca szkolny Czesław Pieniążek: „O Józefie Ignacym Kraszewskim“ (w auli gimnazjalnej o godzinie 4.)

W Tarnowie: Prof. Uniw. dr. Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicji“ (w sali kasynowej, o godzinie 5).

W Zatorze: Asystent Uniw. dr. Wacław Tokarz: „Sprawa polska na kongr. wiedeńskim“. (w sali Rady miejskiej o godzinie 5.)

NEKROLOGIA.

Śp. Wojciech Ligęza, majster stolarski jeden z dwóch braci prowadzących od szeregu lat znaną pracownię stolarską przy ulicy św. Marka, przeżywszy 62 lat, zmarł wczoraj przed południem. Zmarły był całą duszą oddany swemu zawodowi; pod kierownictwem obu braci wykonano w ich pracowni liczne roboty kościelne dla Krakowa, jak w kościele św. Anny, św. Mikołaja, OO. Reformatorów, SS. Sercanek.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po poł.

* * *

Kronika lwowska. (Od nasz kor.) Jak już donosiłem gremium magistratu uchwaliło oświadczyć się za ofertą p. Ludwika Hellera, nad którą przeprowadzono szczegółową dyskusję i postawiono szereg wniosków, dotyczących kontraktu z przyszłym dzierżawcą. Wniosek magistratu przejdzie na pełne posiedzenie rady miejskiej w najbliższym czasie. Obrady czwartkowe trwały od 10 do 2 popołudniu. Radca Ostrowski rozpoczął swój referat od pochwał dla ustępującego dyrektora, wskutek czego wywiązała się następnie dyskusya. Następnie referent oświadczył, że proponuje p. Hellera, jako „malum necessarium“. Podobno gremium magistratu w obec tego oświadczenia referenta postanowiło, ażeby osobna komisya, złożona z pp. Rutowskiego, Łukasa i Jakubowskiego wygotowała wniosek dla rady miejskiej, że wbrew oświadczeniu pana radcy magistratu, protektora niedoszłego konsorcyum, uważa p. Hellera, jako zupełnie odpowiedniego i ze wszech miar zasługującego na stanowisko dyrektora teatru, ze względu na jego zasługi. Nie biorąc bynajmniej w obronę p. Hellera, zauważyć należy, że warunki dzierżawy, poniżej streszczone, wyglądają jakby gmina uważała obecnie teatr za źródło dochodów miejskich, na równi z innemi przedsiębiorstwami miejskiemi, z kulturą nic wspólnego nie mającemi. Możnaby też posądzić radę miejską, iż protegowała osobę p. Pawlikowskiego i czyniła dla niego wszelkie ułatwienia w prowadzeniu przedsiębiorstwa teatralnego, gdy od nowego dzierżawcy żąda wygórowanego czynszu, obarczanego wydatkami na konserwację, ubezpieczenie od ognia, a w dodatku jeszcze narzuca mu buchaltera magistrackiego. Postanowiono mianowicie prócz warunków, które objęte były kontraktem z p. Pawlikowskim, dodać następujące: czynsz roczny ten sam, tj. 2400 koron, prócz tego na koszta asekuracyi, inwentaryzacyi i bonifikacyi za dziś istniejący inwentarz 16.509 koron. Roczny wydatek na uzupełnienie inwentarza ma wynosić 25.000 koron. Kaucya w wysokości 50.000 koron. Termin objęcia dzierżawy: 1 lipca. Z tym dniem też powinny wejść w życie engagements artystów. Postanowienie to uzupełniono życzeniem, by w skład personalu weszli: pp. Fiszer i Woleński. Ustanowienie reżysora dramatu i komedyi ma nastąpić w porozumieniu z komisyą teatralną. Wznowione być mają popołudniowe przedstawienia popularne dla młodzieży szkolnej, z tem, że repertuar na te przedstawienia ma być zatwierdzany przez komisyę teatralną. Na biletach mają być ceny drukowane, a nadto winna dyrekcya dążyć do usunięcia aziotażu biletów. Nie uchwalono natomiast powołania stałego dramaturga. Z drobniejszych zastrzeżeń przyjęto wniosek, by buchalterem został ktoś z urzędników magistratu. Co zaś do szkoły dramatycznej i szkoły chórów, które dyr. Heller zobowiązał się w ofercie wprowadzić, przyjęto to oświadczenie do wiadomości.

Proces o podpalania w Borysławiu zakończył się wyrokiem uwalniającym wszystkich podsądnych a to na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych. Prokurator państwa zgłosił zażalenie nieważności od wyroku uwalniającego Kandefera, Chomycza, Górnego i Szelingowskiego. W obec tego pozostali oni nadal w więzieniu śledczem. Natomiast co do wyroku uwalniającego Szczepaniakową, prokurator państwa zażalenia nieważności nie zgłosił, w obec czego wypuszczono ją natychmiast na wolność.

W sprawie bankructwa zbiegłego spekulanta naftowego i fałszerza weksli Markusa Feuersteina galicyjski bank hypoteczny nie jest zaangażowany wekslowo, gdyż nie ma w swym portfelu weksli z podrobionymi przez Feuersteina podpisami. Feuerstein zaciągał w tym banku pożyczki hypoteczne i te są zabezpieczone na jego majątku ziemskim Toustobaby.

Hotel Żorża wystawiony jest na sprzedaż. Licytacja odbyć się ma w sądzie tutejszym dnia 30 marca.

Z Chrzanowa piszą nam: Wybrany na walnem zgromadzeniu tut. „Sokoła“ wydział, ukonstytuował się następująco: prezes dr. Kazimierz Woynarowski, I wice-prezes dr. Piotr Marczak, II wiceprezes Franciszek Urbańczyk sekretarz Stefan Ziembiński, skarbnik Jan Grzelewski, gospodarz Bernard Pilzer, bibliotekarz dr. Karol Gniewosz, naczelnik Rajmund Scholze, nadto wydziałowi: Wincenty Palka starszy i Ignacy Rudol. — Ruch sokoli jak na nasze stosunki, panuje niezwykły, głównie dzięki własnej sokolni, którą wybudowaną w roku zeszłym. Towarzystwo liczy już około 140 członków, ćwiczenia gimnastyczne odbywają się regularnie, założono oddział śpiewacki, teatru amatorskiego, szermierzy, strzelecki, kolarski, a ślizgawka staraniem, Towarzystwa na sztucznym lodzie urządzona, cieszy się licznymi uczestnikami. — W bieżącym roku dano już 2 przedstawienia „Jasełek“ i jedno przedstawienie amatorskie, na którem odegrano 2 sztuki ludowe — obecnie zaś odbywają się próby do uroczystej wieczornicy, którą urządza „Sokół“ dnia 24 bm. Jest nadzieja, że rozwój Towarzystwa pod kierunkiem energicznego i niezszczędzącego pracy wydziału będzie nadal w szybkiem tempie postępować.

Wystawa przemysłowa i wiec w Pilźnie. Z Pilzna piszą do nas: Przy pomocy komitetu miejscowego urządziła Liga pomocy przemysłowej w dniach 18 i 19 bm. w Pilznie wystawę ruchomą z licznych a doborowych okazów

przemysłu galicyjskiego, które umiejętnie pogrupowane, dały nader piękny widok tego, co rodzimy nasz przemysł fabryczny i rękodzielniczy mógł dotychczas stworzyć. Zainteresowanie się wystawą było tak znaczne, że wielkie dwie sale budynku gminnego nie mogły pomieścić przez obydwa dni zwiedzających, których przesunęło się w tym czasie około 5000 osób. Oprócz okazów przez Ligę wystawionych, zauważono tu również piękne wyroby masarskie z Pilzna i Brzostku, haft ręczny i roboty kanwowe, wyroby fryzyerskie, garncarskie i dachówkę cementową — wszystko wytwory przemysłu tut. powiatu.

W poniedziałek dnia 19 bm. odbył się wiec przemysłowy z przeszło 400 osób obojej płci i wszystkich sfer ludności powiatu. Sprawę przemysłu krajowego referował dyrektor Ligi przemysłowej dr. Józef Olszewski, a statystykę przemysłu powiatowego przedstawił ks. Józef Lenartowicz. Wiec odbył się w jaknajpoważniejszym nastroju. Marszałek Rady powiatowej dr. M. Hr. Rey, dziękując p. Olszewskiemu za trudy, zapewnił tegoż, że na wystawie powiatowej którą zamierza w roku 1907 w Pilznie urządzić zobaczy Liga owoce swej pracy.

Wśród długotrwałych oklasków uchwalono następujące wnioski:

1) Wiec uznaje potrzebę podniesienia przemysłu krajowego.

2) Wiec uznaje potrzebę poparcia Ligi pomocy przemysłowej.

3) Wiec uznaje potrzebę zawiązania Stowarzyszenia pomocy przemysłowej w Pilznie tworząc przy niem równocześnie biuro informacyjne.

Tarnów 23 lutego. (Wybór wiceburmistrza Wieczorki i przedstawienia. Czyn obłąkanej.) Rada miejska na posiedzeniu w dniu 22 bm. odbytem wybrała 19 głosami na 27 głosujących wiceburmistrzem miasta dra Goldhammera. Tarnów jest już tak zażydzony, że nawet nie mógł zdobyć się na kontrkandydata chrześcijańskiego.

W Tow. literackiem im. A. Mickiewicza odbył się dnia 22 bm. przy współudziale tow. miłośników sceny wieczorek, na którym prof. Morawiecki zapoznał nas z ramotkami Wilkońskiego. Prof. Wojciechowski oddeklamował „Balladę studencką“ Bałuckiego „Trzy Budryski“ i „Zakochaną“ Ujejskiego, dr. Stampl wygłosił monolog Berangera „Co za honor, co za cześć“ i „Lament męża“. Po wieczorku odbyła się skromna kolacja przy udziale 50 osób.

Wieczór trzech wieszczów urządza w początkach marca młodzież I gimnazjum. Program bogaty zdaje się zapewniać powodzenie.

Roman Żelazowski przybywa do nas wkrótce z trupą teatru ludowego ze Lwowa. Żelazowskiego pamiętamy z przed lat kilku w jego popisowych rolach. Obecnie repertoar zapowiada „Zbójców“.

W gminie Śmigno, powiatu tarnowskiego niejaka Tekla Radoń w przystępie szału uderzeniem siekiery zabiła męża swego Piotra. Tragedja cała odbyła się nad ranem o godzinie 6½ tak, że śmierć zaskoczyła Radonia jeszcze w łóżku. Posterunek żandarmerji w Lysiej górze aresztował zabójczynię i odstawił ją do sądu w Tarnowie. Wyłania się więc znowu kwestja budowy nowych domów dla nieuleczalnie obłąkanych, do których właśnie należy Ragoniowa, której dla braku miejsca nie przyjęto do zakładu kulparkowskiego.

Ze świata.

Przejście na katolicyzm ks. Eny nastąpi w Londynie w przyszłym miesiącu, poczem urzędownie ogłoszoną zostanie wiadomość o zaręczynach jej z królem Alfonsem XIII.

Szwedzko-norweski konflikt. Jak donoszą z Hamburga, zabronił szwedzki minister spraw zagranicznych norweskiemu konsulowi w Hamburgu wywieszenia flagi norwegskiej w dniu imienin Wilhelma II. i po śmierci króla duńskiego, a to na tej zasadzie, że Szwecja opłaca komorne z lokalu konsulatu, w którym dotąd wspólnie urzędują konsulowie obu rozłączonych państw skandynawskich.

Skandal w kościele. „*Echo de Paris*“ w jednym z ostatnich numerów przynosi wiadomość o skandalicznym zajściu, dowodzącem zdziczenia społeczeństwa, w którem może się coś podobnego wydarzyć. Do kościoła w Suresnes, gdzie odbywało się nabożeństwo żałobne, przy zwłokach zmarłego tamecznego mieszkańca, wszedł, liczący 42 lat, robotnik Olivier Cleysson, i zbliżywszy się do szwajcara kościelnego, uderzył go stołkiem w głowę z taką siłą, że biedny ten człowiek upadł zemdlony na podłogę głównej nawy. Kiedy uczestnicy nabożeństwa chcieli wyprowadzić awanturnika z kościoła, ten wydobył rewolwer, a trzymając gó w jednej ręce, uchwycił w drugą stołek i groził nimi wszystkim tym, którzyby się do niego zbliżyli. Cleysson usiadł następnie na stopniach katafalku przy trumnie i zapalił sobie od świecy cygaro, wywołując tem jeszcze większe oburzenie zebranych, nie mogących dać sobie rady z bezbożnym zuchwalcem, uzbrojonym w rewolwer. Wreszcie ksiądz Colombier posłał po policjantów, którzy aresztowali Cleyssona. Przy przesłuchaniu przez komisarza komisji p. Andrieu w Puteaux oświadczył Olivier Cleysson, iż jest... wolnomyślicielem!

Wytrwały narzeczony. Major 23 bataljonu strzelców polnych, Rudolf Milic, zaręczył się przed dwudziestu laty, jako młody porucznik, z panną Etelką Müller, że jednak oboje nie mieli przepisanej kaucji, więc nie mogli się pobrać. Obecnie Rudolf Milic awansował na majora, a że z narzeczoną swą nie zerwał, więc postanowił sobie, prosić cesarza o zezwolenie na małżeństwo, z uwolnieniem od składania kaucji. Cesarz udzielił swego zezwolenia, i wobec tego wytrwali narzeczeni stanęli nareszcie po dwudziestu latach narzeczeństwa na kobiercu ślubnym w Pilis-Csaba, na Węgrzech.

Telegramy.

Prasa angielska o reformie w Austrji.

Londyn. Omawiając wniesiony w parlamencie austrjackim projekt reformy wyborczej, „Morning Post“ pisze: Dziś przewidzieć nie można, z jakim rezultatem spotka się ten projekt, tyle jednak powiedzieć można, że będzie musiała także nastąpić zmiana w delegacji austrjackiej i że stanowisko Austro-Węgier w polityce zagranicznej może się zmienić.

„Daily Chronicle“ porównywa sytuację w Austrji z położeniem na Węgrzech i przestrzega przed zerwaniem między Austrją i Węgrami gdyż wywołaćby to mogło niebezpieczną sytuacyę w Europie.

Termin zwołania Dumy.

Petersburg (Tel. wł). Jeden z ministrów, który wystąpił świeżo z gabinetu, oświadczył współpracownikowi „Rusi“ iż nie wierzy wcale w możność zwołania Dumy na początek maja.

Cenzus wyborczy w Królestwie.

Petersburg. (Tel. wł.) W gubernjach Królestwa Polskiego zezwolono na udział w zebraniach gminnych wyborczych wszystkim właścicielom domów, posiadającym mniej niż 3 morgi i wogóle osobom władającym jakąkolwiek nieruchomością.

Z Warszawy.

Warszawa. Jeneralny dyrektor kolei nadwiślańskich I w a n o w został dzisiaj na ulicy zastrzelony. Sprawca uszedł.

Deficyt skarbu rosyjskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Oficjalny organ Witte'go „Ruskoje Gosudarstwo“ oznajmia, że nie można spodziewać się pokrycia niedoboru w budżecie tegorocznym w sumie 700 miljonów, przy pomocy zwykłych warunków kredytu, że trzeba będzie uciec się do sposobów ostatecznych (?)

Zjazd w Moskwie.

Moskwa. Na posiedzeniu zjazdu delegatów związku z dnia 30 października przyjęto po dłuższej dyskusji rezolucję, która podnosi, że obecny gabinet nie spełnił swego obowiązku, gdy zwleka na zwołanie dumy państwowej. Zjazd uchwalił rezolucję tę ogłosić.

Sekcja zjazdu dla położenia w krajach kresowych uchwaliła oświadczyć się za tem, aby ludność rosyjska w prowincjach bałtyckich, na Litwie i w Polsce otrzymała prawo wybierania **własnych zastępców do Dumy państwowej.**

Z prowincji nadbałtyckich.

Ryga. (Tel. wł.) Okolica Rygi nie jest jeszcze spokojną, liczne bandy dopuszczają się napadów.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ donosi, że papież nadał biskupowi w mieście Waitzen i jego następcom „palium“. Na Węgrzech miał dotychczas tylko biskup w Pięciokościołach prawa noszenia „palium“ arcybiskupiego.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

APTEKA
Fortunata
GRALEWSKIEGO
w Krakowie, Szczepańska 1

poleca
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. 176 50

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 12 marca 1906 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego przy ulicy Rajskiej i na placu przed ujeżdżalnią, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 marca 1906 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

W czasie jarmarku urzędują zazwyczaj w powyższej ujeżdżalni trzy komisye wojskowe dla zakupna remont z wolnej ręki.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 20 lutego 1906 r.

Służąca
w średnim wieku, z dobremi poleceniami, potrzebna do wszystkiego. Ul. Radziwiłłowska 21 u właściciela. 466 2

Stokrótka
post rest. Zbydniów via Dembica, ma list na poczcie.
464 1

50 proc. taniej
K. Roman fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21. Poleca **karty abonamentowe** na golenie po 1 zlr. na golenie z czesaniem włosów, po 1 zlr. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

Dwa wózki
na rysorach, jeden bez, szorek, wszystko nowe. oraz KUC do sprzedania. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec 32 u T. Nawrockiej w podwórcu. 455 3

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1·45, przy odbiorze 3 sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecącą 1·65, 3 szt. 4·50.

Wysyłka za zaliczką przez **Hanusa Konrada** fabrykę w Brüx, nr. 1230 (Czechy). Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 2228 20



Cierpienia żołądka, niedyspozycya, złe trawienie, brak apetytu, nudności, zatwardzenie, kurcze nie powinny być nigdy zaniedbane. W takich razach chwalą tysiączne pisma dziękczynne **Fellera** przeczyszczające pigułki rumbarbarowe z marką »**Elsa-Pillen**«. 6 pudełek kosztuje franko 4 K, 12 pudełek **7 K 60** h. i Fellera wonny fluid z esencyj roślinnych z marką »Elsa-Fluid« 12 małych lub 6 podwójnych **5** kor. u fabrykanta **E. V. Feller** Apoth. **Stubica** Elsaplatz nr 50 (Kroacya). 391 2

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	Sanok, Jagiellońska obok Kółka
Tarnów, Wałowa 15.	rolniczego.

Rzeszów, Trzeciego maja 5.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą **„Oryginalne Singera"**. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.



Wielmożny Panie!

Niniejszem ośmielam się donieść najuprzejmiej WPanu, że otworzyłem przy ul. Szewskiej L. 4, **Salon fryzyerski dla Panów i Pań,** urządzony na wzór zagraniczny a największym komfortem i wszystkimi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich.

Powróciwszy niedawno do Krakowa po długoletniej praktyce w pierwszych zakładach fryzyerskich w Wiedniu, Paryżu i Berlinie, otworzyłem tutaj swój własny zakład, połączony zarazem z obfitym **składem** najlepszych perfum i innych przedmiotów toaletowych.

O wyniku mojej zdolności zawodowej świadczą najlepiej złote i bronzowe medale, które uzyskałem w Wiedniu za wystawione prace, wchodzące w zakres fryzyerstwa.

Dla wielce Szanownych Pań urządziłem w moim zakładzie specyalny salon.

W miłej nadziei, że WPan wkrótce zaszczyci mój zakład cennemi swojemi odwiedzinami, kreślę się

z wysokiem poważaniem
PIOTR ŁABUŻEK

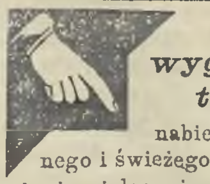
Kraków, w styczniu 1906 r. **Szewska 4.**

Najlepszy tłuszcz roślinny
z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy **jako najlepszy tłuszcz do potraw teraźniejszości**

KUNEROL

z fabryki Kunerolu firmy
EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN
c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.
prawdziwy wtenczas, gdy opakowane i zaopatrzone słowem „Kunerol" i marką ochronną.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.



Staro wyglądające twarze
nabierają młodocianego i świeżego wyglądu, gdy się je pielęgnuje sławnem, całkiem nieszkodliwem prawdziwem **angielskiem mlekiem ogórk. Balassy.**

Ten niezrównany środek piękności usuwa z twarzy w kilku dniach zmarszczki, fałdy, pryszcze, piegi i plamy wątrobiane i użycza obliczu niezwykłe świeżej i pięknej cery. Flaszka K. 2. do tego prawdz. ang. mydło ogór. K. 1 puder K. 1,20 i crême ogór. K. 2 Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez aptekę C. BALASSA, Budapeszt Erzsébetfalva. Ostrzega się przed naślad. Skład główny: **Reim i Sp.** w Krakowie i wszystkich aptekach i drog. M. Schwarz apt. Przemyśl.

5 K. i więcej zarobku dziennego

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.
Thos H. Whittick i Ska.
PRAGA Petrske nam. 7—47.

„Spokojny Byt"
post. restante Mogilany, ma list na poczcie. 465 1

Kilka strzelb
kaliber 16, Lankastrówek do sprzedania. Wiadomość w Administracyi dziennika.

HALA RYBNA
w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

RYBY MORSKIE jak: **Łupacze** drobne (Schellfische) po 40 cnt. **za** kilogram, **Łupacze wielkie po 60 ct,** Kabliony i Wąłusze (Lengfische) po 45 ct., Łososie morskie (Seelachse) po 50 ct., **Śledzie świeże,** zielone do smarzenia **po 50 ct, Fląderki** do smarzenia po 75 ct., **Ozorowce** (Rothzungen) **miast Soli po 1 zlr,, Sztokfisz suchy 96 już moczony** po 64 ct., **Turboty** (Steinbutt) małe 1.40, wielkie po **2 zlr.** 20 ct., Starniew (Soles, **Seezungen**) porcyowe sztuki po 2 zlr. 80 ct.

RYBY RZECZNE jak: **Karpie żywe,** tuczone po 1 zlr. 20 **ct. za kilogram, Szczupaki świeżo zamrażane** po 80 ct., **Sandacze świeżo zamrażane** po 1 zlr., **Łososiopstrągi** różowe 2—8 kg. **sztuka** po 1 **zlr.** 75 ct., **Łososie rzeczne w sztukach** od 4—8 **kg.** 2 zlr, dzielone po **2 zł.** 50 ct., **Wyzina świeża rosyjska** dzielona **za kg.** 1 zlr 50 **ct.**

RYBY WĘDZONE jak: **Śledzie zwykłe, — Łososiośledzie, Bikingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina, Łosoś** morski **w kawałkach kg. 80 ct., Sielawki rosyjskie na sztuki zależnie** od wielkości. **Sięga i Białoryba rosyjska lekko wędzone na dekagramy. Sygi rosyjskie w całych sztukach za kg. 8 zlr., Pstrągi rzeczne** wędzone **w całych sztukach za kg.** 3 **zlr., Łosoś rzeczny różowy do kanapek 3 cnt. dkgr., za kg. 2 zlr.** 80 ct.

SARDYNKI, KONSERWY i MARYNATY **z ryb w najliczniejszym wyborze i najtaniej w puszkach, na sztuki i na wagę.**

KAWIOR astrachański, gruboziarnisty, **jasny i mało solony dkg.** 25 cnt, **puszeczki po** zlr. 1.50, 2 50, 5.— i 10.—; **Kawior jesiotrowy** bardzo **ładny i smaczny** dkg. 15 **cnt.,** puszeczki po zlr. —.85, 1.50, 3.— i 6.—.

PASTY angielskie w różnych smakach, do masła z. po 50 cnt.

MAJONESY wyśmienite w słoikach po 80 ct. i 1 zlr. 50 ct.

KUNEROL **wyśmienity tłuszcz roślinny za kg. 70 cnt.**

INDYKI **ładnie tuczone i inny drób.**

Szczegółowy cennik mych marynat wysyłam na żądanie franko i opłatnie.

Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności. 163 0

Utrzymanie zdrow. żołądka
spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose,** który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka
B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu
„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1 50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. Składy w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie i wielka fl 2 k., mała 1 k.

Kto ma najlepsze na świecie
PASY BRZUSZNE
Uwaga!

złote medale, dyplomy honorowe, tysiące uznań od wyleczonych ze swych cierpień.

100 Koron nagrody od Radcy miejskiego p. Karola Costenoble **za całkowite wyleczenie** przedawnionej ruptury w przeciągu trzech miesięcy.

Wynalezione przez p. Tiesela, i c. k. uprzyw. pasy brzuszne, dwa razy dla dobra cierpiącej ludzkości ulepszone, nosi się dzień i noc, gdyż się bez sprężyn, z elast. ewent. p eumatycznemi poduszeczkami, stosownie do budowy ciała, dające się ułożyć i uregulować. Własny wyrób, wszelkich bandaży, opasek, aparatów ortop. sztucznych ekstremitetów i t. d. Prospekt o wyżej opisanym bandażu brzusznym wysyła za nadesłaniem marki

TIESEL & SALOMON
handlowo zaprotokołowana firma
Wien, VI/1, Amerlingstrasse 19
od maja Zakład bandażów brzusznych we własnym domu w Rodaun, pod Wiedniem. 352 5

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. **Antoni Beaupre.** **W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem St. Tomaszewskiego.**